GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 58.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 2 Marca 1830 roku we Wtorek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO MIKOŁAJA I. CESARZA WSZECH ROSSJI KROLA POLSKIEGO etc. etc. etc:

Rada Administracyjna królestwa polskiego.

Chcąc właścicielom pretensji wojskowych, z epoki rządu Xięztwa Warszawskiego pochodzących, ułatwić zastąpienie poświadczeń zaginionych, lub przez nieostrożność osobom za właścicieli podstępnie się udających wydanych; na wniosek Kommissji rządowéj przychodów i skarbu postanowiliśmy i stanowiemy:

Art. 1. Każde z poświadczeń sporządzonych, w skutku artykułu 3 postanowienia namiestnika królewskiego z d. 12 marca 1816 r. które jako zginione, lub z jakiego bądź powodu brakujące, albo też przez nieostrożność osobom za właścicieli się udających wydane, nie zostało złożoném na poparcie likwidowanéj pretensji, może być ogłoszoném za umorzone w Gazecie rządowéj trzykrotnie po sobie co miesiąc, z wyrażeniem daty numeru i summy pieniężnéj, jaką obejmowało, z wezwaniem oraz mających do niego jakie prawo, aby takowe w ciągu jednego miesiąca wykazali przez Kommissję centralną likwidacyjną. Skoro zaś własność onegoż przed upływem sześciu tygodni od ostatniego ogłoszenia zaprzeczoną nie zostanie, dowód takowego umorzenia mieć będzie równą ważność jak samo poświadczenie.

Art. 2. Wykonanie niniejszego postanowienia, ministrowi prezydującemu w Kommissji rządowéj przychodów i skarbu poleconém zostaje.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady administracyjnéj, dnia 26 stycznia 1830 r.

Minister stanu prezydujący, (podpis.) W. *Sobolewski.* — Minister prezydujący w kom. rząd. przych. i skarbu. W zastępstwie (podpis.) *Plater.* — Radca sekretarz stanu, jenerał dywizji, (podpis.) *Kossecki.* — Zgodno z oryginałem. Radca sekretarz stanu jenerał dywizji, (podpis.) *Kossecki.*

— *Otwarty spadek.* Magdalena z Łebkowskich 1mo Dramińska, 2do *Voto* Rudowska, wierzycielka summy złp. 20,000 na dobrach Kuchary Krysk, w powiecie Płockim leżących, hypotecznie w dziale IVm pod Nr. 4m zabezpieczonéj, zeszła z tego świata w dniu 17 kwietnia 1829 roku. Wzywa się przeto wszystkich pretendentów spadku po niéj otwartego, aby się natychmiast, a najdaléj w d. 2 czerwca 1830 roku, z prawami swemi protokularnie przed pisarzem kancelarji ziemiańskiéj niżéj podpisanym, w Płocku zgłosili i też udowodnili, gdyż inaczéj prekludowani, a summa rzeczona stósownie do testamentu, jéj legatarjuszom przyznaną zostanie. — W Płocku dnia 30 maja 1829 roku.— *Dembiński.*

Wiadomości Warszawskie.

— N. Pan przyjąwszy najłaskawiéj ofiarowane mu exemplarze dzieł: Rys historji Polskiéj JP. Miklaszewskiego, Radcy kom. cent. likw. i Abecadlnik Zmudzki JP. Niezabitowskiego, raczył obdarzyć autorów tych dzieł pierścieniami brylantowemi.

— Ogłoszono prospekt do założenia drukarni prawnéj, w któréj mają być drukowane wszelkie dzieła prawnicze.

— Motyla numer 9, czyli ogólnego ciągu Nr. 61, wyszedł z druku z dołączeniem ryciny ostatniéj mody paryzkiéj, piątego arkusza Wyżygina w podwójnym exemplarzu i piórka grającego dla dzieci. Materje w tym numerze zawarte, są: 1). Wyimek z rozprawy p. t. co jest filozofja. 2). Obrazy, (wiersz) 3). Bioromanja, (wiersz Molskiego) 4). Do radcy stanu prezydenta municipalności m. s. Warszawy (wiersz Molskiego); 5). Kronika wypadków od 1 do 15 lutego; 9). Szarada.

— Poszyt piąty Pamiętnika dla płci pięknéj wyszedł z druku. Zawiera w sobie: — I) Pierwsza miłość, pieśń Gęślarza z poematu Wędrowiec, Cztery pory, pieśni Serbskie, K. Br. Sonety: *a*) Nadzieja. *b*) Do B. Z. tańczącéj, *c*) Do *** — II) Mściwy karzeł i Masław xiąże Mazowiecki powieść narodowa (Dokończenie). Ermenonville. Mój sen. Szczególniejsze przywiązanie kotki i szczura do ludzi. Różnica płci. Karnawał się skończył. — III) Nowiny i wiadomości naukowe: *a*) Poezje biblijne Stefana Witwickiego, *b*) Poezje Michała Wyszkowskiego; *c*). Mieszkanie wiejskie przekład z P. Campenon Brunona hrabi Kicińskiego; *d*). Dzieła Karpińskiego. — IV) Teatr Narodowy i Rozmaitości. — Poszyt ten odebrać już mogą prenumeratorowie w miejscach właściwych. Ilość potrzebnych exemplarzy złożoną została głównemu poczt-amtowi dla przesłania prenumeratorom zamieszkałym na prowincji.

— Udzielono redakcji wyjątek z listu pisanego z Paryża, w którym te słowa znajdujemy: „Smutną też ci rzecz donioszę, oto straciliśmy dnia 11 lutego xiędza Gleja, członka król. towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie, jednego z największych przyjaciół Polaków. Zacny ten starzec prawie nagle zgasnął; przed tygodniem byłem u niego, i był zdrów zupełnie. Jako kapelan domu Inwalidów był odprowadzony na cmentarz z honorami wojskowemi. By-

łem obecny pogrzebowi z jednym ziomkiem; rozczulił nas widok trumny przyjaciela naszego, i tych którzy ją otaczali inwalidów; rzuciliśmy garstkę ziemi, szczere łzy uroniliśmy na grobie przyjaciela Polaków, i pewni jesteśmy, że wy co w Polsce mieszkacie, ani żalu naszego ani łez kilku nie przyjmiecie obojętnie"....

Oto jest krótki rys życia xiędza Gleja podług Dykcjo. sław. ludzi. Urodził się 24 marca 1761 roku w Gérardmer, w dzisiejszym departamencie *des Vosges*. Tak ubodzy byli jego rodzice, że mu nie mogli dać początkowego wychowania; ale xiądz jeden upodobawszy sobie dziecko to z roztropnych odpowiedzi w czasie katechizmu; wziął je, kazał uczyć swym kosztem, tak, że młody Glej w 1777 roku już sam się mógł kształcić dalej w kollegjum Kolmarskiém. W r. 1781 udał się do Strasburga, w następnym otrzymał urząd powtarzającego lekcje przy uniwersytecie tamtejszym. Później wstąpił do stanu duchownego, odbył kursa w seminarjum, w r. 1786 został mianowany professorem filozofji w seminarjum St. Dié, a w następnym, professorem teologji. W miesiącu kwietniu 1791 roku nie chciał złożyć przysięgi na konstytucją któréj wymagał rząd rewolucyjny od duchowieństwa i jako emigrant udał się do Niderlandów. W r. 1795 otrzymał patent na professora literatury francuzkiéj, włoskiéj i angielskiéj w uniwersytecie Bambergskim. Późniéj w téméż mieście wydawał jeden dziennik literacki niemiecki. Obojętny polityce, poświęcony jedynie naukom, szperał po bibljotekach i archiwach kościelnych starych rękopismów historycznych; jakoż znalazł jeden niezmiernie ważny, w języku franko-romańskim, z czasów cesarza Ludwika Dobrotliwego, zawierający przekład wierszem czterech ewangielji. Rozgłosił X. Glej po Europie to swoje odkrycie, zrobił kopję, wydrukował, a elektor, podówczas, Bawarski jako jednę z największych osobliwości umieścił go w swéj bibljotece w Monachium. W r. 1806 X. Glej poznał się z marszałkiem Davoust; nie odstępny przyjaciel jego, zwiedził z nim wszystkie miejsca, gdzie tylko z korpusem swoim znajdował się marszałek. »Będąc w Warmji (powiada autor nowego dykcjonarza sławnych ludzi), X. Glej zebrał wiadomości o Koperniku, sławnym astronomie polskim, *odkrył Dom* w którym ten wielki filozof czynił swoje postrzeżenia.« Ztamtąd udał się do Polski, i w imieniu marszałka Davoust objął w possessję xięztwo Łowickie. Te nowe zatrudnienia, podały mu sposobność uczenia się języka polskiego i innych dyalektów sławiańskich, którémi aż do śmierci nie przestał się trudnić. Rząd xięztwa Warszawskiego mianował go *naczelnikiem eforatu xięztwa Łowickiego*, i nie raz w dziennikach publicznych ukontentowanie mu swoje oświadczał. Chwile wolnego czasu poświęcał czytaniu dzieł polskich; takiéj zaś nabył w języku naszym wprawy, że całą historję polską Naruszewicza na fran. przełożył.

Późniéj X. Glej w 1813 r. wyjechał z Łowicza; udał się do Francji; został professorem filozofji w Tours. W 1818 porzucił to miejsce, przeszedł do seminarjum missji zagranicznych, ztamtąd mianowany został kapelanem domu Inwalidów w Paryżu, i tu już do śmierci pozostał, kochany i szanowany od wszystkich. Największą przysługą dla Polski, jest tłómaczenie Naruszewicza dotąd pozostałe w rękopiśmie; ale niemniéj też godne względu pisma, które ogłosił broniąc sławy Polaków, gdy ich złośliwie i niegodziwie spotwarzał xiądz Pradt. Daléj jako jeden z redaktorów Dykcjonarza sławnych ludzi w 40 tomach przez Michaud wydawanego, jako kollaborator bulletynu naukowego barona Ferusaka, wszędzie gdzie mógł jak najczęściéj i jak najlepiéj wspominał o Polsce.

Oto są dzieła tego autora drukiém ogłoszone, po francuzku: 1) *Grammatyka francuzka podług Wailly*, w Bambergu 1795 in-12; 2) *Nowy dykcjonarz kieszonkowy francuzko-niemiecki i niemiecko-francuzki*, w Würtzburgu 1795 2 tomy in-12, często bardzo przedrukowywany potém w Niemczech. 3) *O języku i literaturze dawnych Franków*, Paryż 1814 in-8vo. 4) *Podróż po Niemczech i Polsce*, Paryż 1816, 2 tomy in-8vo. 5) *Elementa philosophiae*, z textem francuzkim, Paryż 1817 r. in-8vo; 6) *Rozkaz królewski i konstytucja z tłómaczeniem łacińskiém*, Paryż 1818 in-8vo. 7) *Historja Zbawiciela podług textu śś. ewangielji, porządkiem chronologicznym faktów ułożona etc.* Tours 1819 2 tomy; 8) *Historja Franciae ab anno 420 ad 1820 tabula praecunte chronologica*, Tours 1820 tomów 3, in-12. 9) *Lekcje historji, jeografji i chronologji, dla użytku młodzieży etc.* Tours i Paryż 1822 i 1824 in-12. 10) *Historja philosophiae* z textem francuzkim, Tours 1822 in-12; 11) *Philosophiae Turonensis institutiones ad usum....* Paryż 1823 - 1824 3 tomy in-12; 12) *O nauce kościoła gallikańskiego etc.* Paryż 1827 in 12; 13) *Journée du soldat chretien* xiążka do nabożeństwa dla żołnierzy; Paryż 1827 in-32. Ważniejsze artykuły w dykcjonarzu sławnych ludzi Michauda, których autorem jest X. Glej, są następujące: Mathias Korwin, Nestor, historyk rusko-polski, Orygenes, Poniatowski, Tarnowski, Tordenskiold, Wassili, Wacław, Władysławowie, a osobliwie Łokietek podług Lelewela, Wratysław, Włodzimierz, Zamojski, etc.

W 1828 r. X. Glej mianowany został członkiem tow. przy. nauk w Warszawie; dnia 11 lutego 1830 umarł.

— Artykuł pana Biesiekierskiego, o *systemacie tow. kredytowego*. — Tudzież artykuł z Lublina podpisany H. T.: odebraliśmy i umieścimy.

— Dziś rano zimna stopni 9.

ANGLJA. — *Z Londynu d.* 17 *lutego*. — Sun z dnia 13 b. m. mówi: wiemy z dobrego źródła, iż xiąże Wellington, xiąże Montmorency i jeszcze jeden poseł zagraniczny byli u xięcia Leopolda i jemu ofiarowali rządy Grecji. Xiąże zdawał się ucieszony tym wnioskiem i przyrzekł za kilka dni ogłosić swoje postanowienie.

— Jenerał King otrzymał uzwolenie ze służby jako szambelan króleski zato, że głosował przeciw adresowi; w miejsce jego został mianowany pan Forrester.

— Przedwczoraj w nocy, spalił się tak zwany tutejszy teatr opery angielskiéj.

BRAZYLJA. — Urzędowe do poselstwa Brazylskiego w Paryżu nadesłane pisma z Rio Janeiro są daty 10 grudnia i donoszą o zupełném wyzdrowieniu cesarza, krolowy Portugalskiéj i xięcia Augusta Leuchtenbergskiego.

FRANCJA. — *Z Tulonu d.* 11 *lutego*. — Ciągłe robią przysposobienia do wyprawy w tutéjszym porcie. Równie utrzymuje się pogłoska, iż do przedsięwziąść się mającéj wyprawy przeciwko Algierowi wejdziemy w przymierze z paszą

Egiptu. — Zaraźliwa choroba w Bagnios ustaje, mimo to codziennie kilku ludzi na nią umiera.

— *Pointe a Pitre (Guadeloupe) 8 listopada* 1829 *r.* Na wyspie Guadeloupe wybuchnęło nowe powstanie. Dnia 17 września, miało przy wschodzie xiężyca nastąpić zamordowanie wszystkich białych bez wyjątku. Kolorowi są sami sprawcami tego godnego kary przedsięwzięcia; czarni żadnego nie mieli przy niém udziału. Herszci w przyszłym miesiącu marcu będą stawieni przed sąd przysięgłych. — Odkryto także znaczną ilość ładunków, broni palnej, kul i ołowiu.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

O Paganinim.

Ponieważ Paganini ma wkrótce przyjechać do Paryża, przyjaciele i znawcy jego talentu zawczasu przyspasabiają tamtejszą publiczność do przyjęcia tak znakomitego człowieka. Dym kadzideł zdaleka go już dochodzi, a trąba sławy zagłusza prawie, obce temu przedmiotowi głosy. Pan *Imbert de Laphaléque* wystąpił z bardzo piękną pochwałą bożka skrzypiec, a odzowne głosy dzienników gościnnego i lubiącego sztuki piękne narodu, brzmią powtarzaniem uwielbień. My z naszéj strony, donosząc o tém, widzimy się być obowiązani, choć w części udzielić pismo pana Laphaléque, raz dla tego że nam miło głos także podnieść w tym chorze, bez względu na to że, choćbyśmy i milczeli nieby się złego nie stało; powtóre że talent piękny chwalonego i chwalącego, zniewala nas do tego.

Paganini tedy, któregośmy już u nas widzieli, jest to człowiek mający około 46 lat, wzrostu trochę więcéj jak miernego, konstytucji słabéj, wejrzenia schorzałego. Skromny w ułożeniu, umie jednak być śmiałym i godność osoby swojéj zachować. Długie w pukle pozwijane czarne włosy po głowie mu spadają i jeszcze bledszą twarz jego czynią. Nos wypukły, cały zaś skład twarzy podługowaty i suchy, wystawia w zupełności to, co lekarze zowią po swojemu maską hippokratyczną. Drobne ale pełne ognia oczy, wejrzenie lubo nieobojętne, niewiele jednak na pozór obiecujące, przybiera żywość pociągającą ku sobie, ale wtedy tylko, gdy myśl artysty ku ulubionemu sobie przedmiotowi bywa zwróconą. Cierpi często na piersi od niejakiego czasu, a to skutkiem jest słabéj konstytucji.

Pomimo jednak téj słabości, Paganini jest jednym z najrzadszych przykładów nadprzyrodzonéj prawie siły w chwilach muzyce poświęconych. Kiedy bierze skrzypce do rąk, zdaje się, że gwiazda muzyki z nieba zstępuje i użycza mu swego ognia i blasku. W mgnieniu oka odstępuje go słabość, nowe życie w nim jaśnieje i inną się być istotą wydaje, a dusza jego zdaje się, że pięcioraką siłę wtedy zyskała. Skończywszy jaki ważny kawałek, znów wpada w osłabienie. Twarz jego smagława i chłodna, okrywa się rzęsistym potem; puls bić przestaje; a jeśli kto do niego wtedy przemówi, albo nie odpowie, albo zupełnie co innego jak potrzeba. Następującéj nocy po koncercie nie może spać, a wzruszenia wewnętrzne tak go dręczą, że czasem przez dwa lub trzy dni nie może się ukołysać.

Uwagi powyższe, udzielone zostały panu Laphaléque przez doktora Bennati, który czuwał nad zdrowiem Paganiniego, w czasie jego pobytu w Wiedniu.

Powszechne jest mniemanie, że u Paganiniego palce są nadzwyczajnie długie, ale to błąd; ręka jego jest proporcjonalna z całą budową ciała, palce zaś raczéj mniejsze niż być powinny, jak większe; tylko że są suche, kształtne i mogą z łatwością rozszerzać się. Wszystko to dowodzi przyzwyczajenia a nie daru natury. Paganini od dzieciństwa przykładał się do muzyki pod okiem ojca swojego, który także był znakomitym artystą. Późniéj brał lekcje od Bolla; a tak z nauki korzystał, że w osmym roku życia swego już dawał koncerta, w dwunastym był kompozytorem; w czternastym otrzymał dyrekcję orkiestry w Luce. Późniéj udał się do Neapolu gdzie nadzwyczajnie się podobał jego talent.

Pan Laphaléque idąc daléj w swoim opisie, powiada, że jak każdy prawie jenjusz nadzwyczajny, tak i Paganini był posądzony o rodzaj życia odmienny od pospolitych ludzi. Następują potém ładne rozumowania moralne autora i tak się kończą: — Według niektórych pogłosek, Paganini z konieczności cnotę zrobił i talent swój winien był długiemu więzieniu. Miał ten artysta otruć żonę przez zazdrość! — Ale autor twierdzi; że to fałsz i tak go dowodzi. Paganini w życiu swojém nikogo nie otruł: a pogłoski téj już jest znajome źródło. Będąc w Medyolanie dawał koncerta publiczne, właśnie wtenczas, gdy się tam znajdował jeden sławny skrzypek Polski. Ten tedy skrzypek Polski lubo wielki miał talent, był nieszczęśliwym; zadłużył się i poszedł do więzienia. Lecz tylko co tam się dostał kiedy się dowiedziano, że otruł jakąś kobietę z którą żył. Wnet gruchnęła pogłoska, że sławny jeden skrzypek za otrucie kobiety siedzi w więzieniu; a ponieważ więcéj było znane imie Paganiniego niż tamtego Polaka, na niego zwalono winę. Błąd ów nad podziw szczęśliwie się upowszechnił. Późniéj zazdrość uchwyciła się jego i roznosiła najfałszywsze wieści po całych Niemczech. Tém obrażony słusznie wezwał pomocy rządu Austrjackiego i w liście, który podał do dzienników, do czysta się obmył z zarzutów.

Dobrze to wszystko jest, ani słowa; ale to zbyt ogólne uniewinnienie. Czy rząd Austrjacki podał to do wiadomości publicznéj? o tém nas autor nie zawiadamia: a że uniewinnił kogoś to pewna. Za nazwisko nazwiskiem trzeba odpowiedzieć: któż to ten Polak? czemu łotra nie wymienić zmywając plamę zrobioną z Paganiniego? Ciemno więc to wszystko; a jeden dziennik paryzki, lubo skromnie w wątpliwość podaje faktum. Że tam było coś o Polaku, to pewna. Pan D... Polak, sławny skrzypek, rzeczywiście za coś siedział w więzieniu w Medyolanie. Pan D.... bardzo brzydko się zawsze prowadził, a dziś pijak, włóczy się ze skrzypcami w ręku po Alzacji. Ale czy pan D... otruł kobiétę, a rząd Austrjacki przez wzgląd na jego talent, czy jemu winę darował? Czy zbrodnia pana D... rzeczywiście wtedy była odkrytą kiedy Paganini był w Medjolanie? czy rzeczywiście niesława pana D... spadła na niewinnego? o tém wszystkiém niewiemy. A dobrze by zrobił pan Paganini, lub który z Niemców, żeby wyraźnie rzecz jak się ma okazał; aby wyraźnie wymienił winowajcę: bo inaczéj Polacy tak jak i Francuzi, wierzyć nie będą powieści. Dziennik *le Pirate* tak o tém mówi: *Nous avons des raisons trés-particulières de croire, que ne recit est inexacte en plusieurs points.*

Ale przestańmy na tych drobiazgach; lepiéj czytajmy co daléj pisał pan Laphaléque.

Kto nie słyszał Paganiniego nie potrafi sobie nigdy wystawić czém on jest: nikt zaś nie uwierzy, aby sztuka

mogła dosiągnąć takiéj doskonałości. Rozum i serce zarazem wzrusza, a imaginacja gubi się ścigając jego tony. Nim usłyszymy grę Paganiniego, nie wierzymy temu co może działać; gdy przestaniemy go słuchać, sami sobie potém nie wierzymy czegośmy doświadczyli; jestto coś więcéj jak roskosz. Każdy sławny skrzypek ma w grze swojéj sobie tylko właściwy charakter, i więcéj też niczém nie jest tylko sobą samym: lecz Paganini, nigdy nie jest Paganinim. To rozkosz czujemy słysząc go, to żal, rozpacz, gniew: bo mówi, płacze, śpiewa; a głosu używa tylko na wydanie tego co czuje.

Paganini zawsze wielki, zawsze czarujący; ale nigdy tak nie zadziwia, nie czaruje, jak kiedy może się obejść bez towarzyszenia orkiestry; wtedy to cała moc jego ręki cudów dokazującéj, poznać się daje, całe złudzenie jego gry polyfonicznéj, a któréj tajemnicę on jeden posiada; słyszéć potrzeba jak on ją na czterech stronach wykonywa i kiedy smyczek wytrzymuje śpiew zachwycający, inne palce towarzyszeniom urozmaiconém *arpegio*, bezprzestannie tworzą to bas, to zupełną harmonję.

Na tych kilku wyjątkach z pisma pana Laphaléque przestajemy. Z nich czytelnik weźmie miarę uwielbień talentu Paganiniego w Paryżu, a naprzeciw, przebaczy, że nie śmiemy przytaczać szczegółów gry Paganiniego, nie wszystkim światłym czytelnikom do pojęcia mówiących, a wogóle i wszczególe zasadzonych na pochwale takiéj na jaką się tylko zdobyć mógł entuzjasta, sprawiedliwie zdziwiony, przerażony, rozczulony grą bożka skrzypiec.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Opisanie Algieru.

Państwo Algieru obejmujące dawną Numidję i Maurytanję Cezaryjską, tak niegdyś zachwalane z żyzności ziemi i wielkiéj liczby mieszkańców, rozciąga się po nadbrzeżu morza Śródziemnego od wschodu na zachód na 90 mil polskich szerokości, zaś od północy na południe ma blizko 25 mil, nie licząc w to nieurodzajnéj Getulji, która leży za Atlasem. Przecięty od wschodu na zachód dwoma łańcuchami gór wielkiego i małego Atlasu, ma dużo rzek i strumieni, których znajdowanie się w gorących klimatach, niezmierny wpływ wywiera na temperaturę, a zatém i na zdrowie ludzkie. Atlas zasłania go od nieznośnych wiatrów południowych, brzegi morza od północy chłodzą powietrze które w tym kraju jest bardzo zdrowe. Choroby tam są rzadkie, a Europejczycy nigdy prawie nie uskarżają się na zarazy, które we wszystkich wschodnich krajach są klęską dla cudzoziemców. Oftalmja nawet, choroba powszechna w Egipcie, ledwie z imienia jest znana w Algierze.

Kraj ten powiększéj części nieuprawny, wyżywia różne hordy koczujące, które unikać muszą tym sposobem tyranji i barbarzyństwa rządu, gdyż przywiązawszy się do miejsca stałyby się niewolnikami. To jedno odjąć Algierowi, a będzie jednym z najpiękniejszych krajów świata. Tak blizki Europy, obfituje w wyborne owoce, ma dostatkiem oliwnych drzew, morwy dostarczają mnóztwo jedwabiu; a gdyby rząd był rozsądny, i trzcina cukrowa, i bawełna, i indygo, i inne podobne kosztowne produkta mogłyby w wielkiéj obfitości w Algerze się znajdować.

Ludność tego kraju wynosi 1,800,000 do 1,900,000 mieszkańców, to jest:

Maurów, Arabów plantowników i rzemieśl:	1,200,000.
Arabów niepodległych	400,000.
Berberów mieszkających po wsiach. . .	200,000.
Żydów	30,000.
Turków, Renegatów, składających arystokrację	20,000.
Potomków ich, ale należących do klass niższych	20,000.
Ogół	1,870,000.

Miasto Algier jest niezmiernie obronne od strony morza, ale za to od strony lądu, słaby oddział wojska mógłby je dobyć. Garnizon jego składa się blizko z 7000 Turków lub Renegatów. Maurów i innéj hałastry można tam do 8000 uzbroić. Ogółem ludzi pod bronią i będących i być mogących, blizko 15,000. Sama jazda wynosi 2000.

Dej naczelnik arystokracji wojskowéj, przebywa w Algierze. Ma trzech namiesników, niby wassalów, a prawie zupełnie niepodległych, którzy się zowią Bejami. Bej wschodni ma rezydencję w Konstantynie, czyli dawnéj Cyrcie. To miasto ma 60,000 ludności, odległe jest o 8 mil od morza, a o 35 od Algieru. Bej panujący tam ma 2000 żołnierzy tureckich; może zaś prócz tego zebrać do 6000 milicji arabskiéj i maurytańskiéj. Bej zachodni mieszka w Tremecen lub Muskarze, miastach niedalekich od morza, i bardzo słabych, o 45 mil będących od Algieru. Siła zbrojna jego wynosi 1500 Turków i do 5000 hałastry dzikiéj.

Obszerny step piaszczysty, zowiący się Anga, oddziela zachodnią część państwa Algierskiego od królestwa Fezu.

Bej południowy nie ma nigdzie stałéj rezydencji i oddawna nawet dej żadnego na jego miejsce nie mianował; posyła tylko do téj prowincji zaufanych sobie dowódzców na czele 1000 Turków, aby wybierali podatki od dziczy mieszkającéj koło Atlasu. Ci zaś żołnierze niby ćwiczeni, gorsi są od najgorszych żołnierzy sułtana tureckiego. Dwa pistolety, nędzny karabin bez bagnetu i sztylet, składają ich całe uzbrojenie.

Miast lichych jest dość znaczna liczba, ale jedno tylko nazwiskiem Ozan liczy 12,000 mieszkańca. Dalej Bona, czyli starożytna Hippenea, ma dobry port, broniony przez 200 janczarów.

Dochody rządowe składają się 1) z haraczu przez bejów płaconego dejowi; 2) z podatków od Maurów i Żydów trudniących się jużto plantacjami już różnemi rzemiosłami; 3) z podatku od namiotów Arabów i Berberów koczujących; 4) z monopoljum zboża; 5) z ceł od wywozu i przywozu towarów; 6) z kar pieniężnych i różnych zdzierstw które rząd coraz bardziéj, jak może rozszerza i pomnaża; 7) wreszcie z haraczu, od mocarstw chrześcjańskich na podobieństwo tego jaki Polska niegdyś płaciła Tatarom. Ogół dochodu wynosi blizko 2,000,000 piastrów hiszpańskich, to jest blizko 18,000,000 złp. nie licząc w to różnych dochodów bejów i urzędników wszelkich.

— Dnia wczorajszego wyciągnięto z koła loterji liczbowéj następujące numera: 75, 60, 2, 24, 77.

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR NARODOWY. — *Szkoła Starców.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.